Wianek — vimba

Od autora: z cyklu: Panieńskie

Spójrz, dostrzeż, zapragnij całej, poprzez
płomienie. Wydaję się taka ciepła, żywa,
ale mnie nie pojmiesz, dopóki nie zaznasz
zamierania, wróżb i srogich wyroków.

Dogoń, bez cienia trwogi, choć nocą
z intruza szyderczo śmieją się sowy,
drzewa mają twarze, wygrażają rękami.
Biegnij, aż oddech będzie parzył krwią.

Pozostanę nieuchwytna, zrozumiesz
kiedy zaprzestać pościgu. Przeglądam się
teraz w jeziorze, z księżycem jaśniejąc.
Podziwiaj, aż nadejdzie nieuchronne.

Zioła zrywałam całą sobą: chaber, rozchodnik,
rumianek. Splotłam trzy po trzy, jak warkocze.
Zmarniały w pędzie, lecz woda je ożywi,
aż spłyną falą, byś zanurzył dłonie i łowił.

W płaszczu włosów wyjdę z kąpieli. Pewna,
że można cię uwieńczyć. Wyszepczę zaklęcie,
jeśli dobrze je poznałeś, napełni cię szczęściem
i lękiem. Jestem twoja. Skoczę za tobą w ogień.

Moja miłość jest rzadka, dlatego skryta.
Kwitnie we mnie tej nocy, po stokroć,
mchem, paprocią, zapachem lasu i torfu,
łożem tak doskonałym, że może na zawsze.

23.10.2011

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

vimba, dodano 07.02.2016 20:26

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.